Nr. 79. Kraków, piątek 21 marca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Z DNIA.

Kraków, 20 marca.

### „Zaprzyjaźnione“ mocarstwa.

Mieszkańcy Wysztyńca, małej mieściny granicznej w gubernii suwalskiej, byli przed kilku miesiącami świadkami niezwykłego zajścia. Zjawił się nagle jakiś pan, ubrany w jakiś dziwaczny mundur, stanął na rynku i wygłosił jakąś niezrozumiałą mowę, którą zakończył okrzykiem:

— Jewo wieliczestwo gosudar imperator Nikołaj hurra!

Poczem rozdzielił między nich parę rubli, trochę chleba i mięsa i odjechał. Po kilku dniach dowiedzieli się z gazet izraelici z Wysztyńca, że gościem owym był cesarz Wilhelm (oby długo żył!), który w taki oryginalny sposób starał się zaznaczyć, jak silne węzły przyjaźni łączą go z carem rosyjskim.

A gdyby jeszcze kto nie był uwierzył w tę przyjaźń, to przekonać go chyba musiała najnowsza afera szpiegowska w Warszawie. Ze zgodnych doniesień dzienników okazuje się, że zaprzyjaźnione mocarstwa wysyłały sobie nawzajem tysiące dobrze opłacanych dżentelmenów, których zadaniem było wykradanie zaprzyjaźnionemu mocarstwu dokumentów wojskowych, planów mobilizacyjnych, fałszowanie sprawozdań, przekupywanie oficerów itd. U pułkownika Grimma znaleziono nawet spis tych generałów zaprzyjaźnionego mocarstwa, których możnaby ewentualnie przekupić i za jaką cenę...

Wedle najnowszych doniesień odwzajemnił się rząd rosyjski w ten sposób, że naruszył prawo międzynarodowe i przewertował wszystkie papiery w konsulacie niemieckiem i austryackim.

„Kuryer lwowski“ donosi w tej sprawie: „Od ośmiu lat grupa wojskowych dostarczać miała rządowi pruskiemu i... planów mobilizacyjnych, wiadomości o zarządzeniach, dotyczących twierdz w Królestwie polskiem, budowy fortów itd. Ilekroć powstał plan wybudowania fortu tam lub ówdzie, już przedtem w Prusach i Austryi budowano fort odpowiedni. Ten fakt zwrócił uwagę Rosyi i zaczęto śledzić jego przyczyny. Odkryto cały szereg zbrodniarzy stanu, na czele których stoi generał Bistram, kurlandczyk. W sprawę tę zamieszane są również dwie kobiety, które przewoziły dokumenty do Berlina i Wiednia. W konsulacie pruskim i austryackim zrobiono rewizyę, przyczem posłano telegr. prośbę o pozwolenie odpowiednie, jednocześnie wszakże przystąpiono do samej rewizyi. W konsulatach nic nie znaleziono. Zdrajcy stanu mają być powieszeni, tymczasowo jednak zostawiają ich przy życiu dla wydobycia bliższych szczegółów. O ile słychać, Bistram otrzymywał od obcych rządów 200.000 rubli rocznie“.

Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwą, to mielibyśmy tu do czynienia z niebywałem pogwałceniem praw międzynarodowych, z rozbojem, któregoby państwa, świadome swojej potęgi, jak np. Anglia, nigdy nie puściły płazem.

Coby to się działo, gdyby tak urządzono rewizyę w konsulacie rosyjskim we Lwowie, gdyby wydostano listę osób, które otrzymały ruble rosyjskie. Jakby to musieli się uprawiedliwiać pp. Gołuchowski, Piniński itp...

Doprawdy, niema chyba pod słońcem większej, mimowolnej ironii, jak owe oficyalne uściski i nieoficyalne, wzajemne wykradanie sobie dokumentów. W parę tygodni po wizycie austryackiego następcy tronu w Petersburgu odkryto rozgałęziony spisek szpiegowski w Przemyślu i skonstatowano, że plany fortecy przemyskiej znajdują się w ręku Rosyi... W parę miesięcy po czułej wizycie w Wysztyńcu rozlokował rząd niemiecki swoje wojska w miejscowościach granicznych, w pobliżu tego samego Wysztyńca. A rząd rosyjski zauważył z przerażeniem, że dyslokacya wojsk niemieckich odpowiadała ściśle rosyjskiemu planowi mobilizacyjnemu, opracowanemu z takim mozołem na spółkę z Francyą!

Plany zostaną skutkiem tego zmienione, kilku niezręcznych szpiegów powieszonych, a za parę tygodni usłyszymy znów o oficyalnych toastach, wizytach i znów rozlegnie się okrzyk w kiepskim języku rosyjskim:

— Jewo wieliczestwo gosudar imperator Nikołaj hurra!

Ach, te zaprzyjaźnione mocarstwa...

## Budżet ministerstwa oświaty.

### Szkoły średnie.

Sprawozdanie komisyi budżetowej zawiera wiele ciekawych szczegółów o stanie szkół średnich w Austryi. Ponieważ od roku 1897, t. j. od pięciu lat, nie obradował parlament nad budżetem oświaty, podaje sprawozdanie obszerniejszy zarys tego, co zrobiono w ciągu ubiegłego pięciolecia na polu szkolnictwa. Dorobek ten jest bardzo skąpy: Dla szkół realnych wydano w r. 1898 nowy plan naukowy, zmierzający do nadania tym szkołom charakteru więcej humanistycznego. W gimnazyach, oprócz nieznacznych zmian, nic nie zrobiono. W Tyrolu zaprowadzono język włoski obowiązkowo we wszystkich gimnazyach. Język francuski zaprowadzono na próbę w dwóch gimnazyach wiedeńskich w klasach wyższych jako przedmiot względnie obowiązkowy. Rezultat tej próby był dodatni, tak, że i w innych gimnazyach ma być wprowadzoną ta nowość, nietylko co do francuskiego, lecz i angielskiego języka.

W grudniu 1900 r. wydało ministerstwo rozporządzenie w sprawie gimnazyów żeńskich. Zaprowadzono tam egzamin dojrzałości.

Szkół średnich w Austryi jest razem 322 (gimnazyów 215, szkół realnych 107). Państwo utrzymuje 231 szkół, kraje 36, miasta 22; resztę szkół średnich utrzymują biskupi, zakony, stow. prywatne i t. d.

Język wykładowy był w 178 szkołach niemiecki (55·28%), w 81 czeski (25·15%), w 35 polski (10·87%), w 3 ruski, w 8 włoski, w 6 serbsko-kroacki.

Paralelek było w szkołach państwowych 660, w porównaniu z r. 1897 o 142 więcej (54 przypada na gimnazya, 88 na szkoły realne). Najwięcej przepełnione zakłady w Austryi są: gimnazyum w Jaśle (8 paralelek), III. gimnazyum w Krakowie (8 paralelek), gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie (9 paralelek), IV. gimnazyum we Lwowie (11 pararelek), V. gimnazyum we Lwowie (12 paralelek), gimnazyum w Rzeszowie (13 paralelek), w Tarnowie (13 paralelek), szkoła realna w Krakowie (13 paralelek), we Lwowie (15 paralelek).

W ciągu ostatniego pięciolecia nastąpiły następujące zmiany w Galicyi:

W r. 1898: utworzono szkołę realną w Jarosławiu, gimnazyum ruskie w Tarnopolu (narazie w formie klas paralelnych). Gminę rzeszowską uwolniono od opłaty w sumie 3150 koron.

W r. 1899: uwolniono gminę krakowską od opłaty (7050 K) na szkołę realną w Krakowie.

W r. 1900: utworzono gimnazyum w Dembicy, szkołę realną w Krośnie.

W r. 1901: utworzono gimnazyum IV. w Krakowie. Uwolniono gminę w Samborze od opłaty 3074 K na tamtejsze gimnazyum.

Ogółem utworzono w całej Austryi od r. 1897 nowych szkół 20 (z tego 4 polskie, 1 ruską), rozszerzono 6 szkół, upaństwowiono 4 szkoły (3 niemieckie, 1 czeską).

Ze sprawozdania przytaczamy ponadto następujące daty: W roku szkolnym 1901/2 uczęszczało w Austryi 109.888 uczniów, o 4908 więcej, niż w roku poprzednim; uczniów gimnazyalnych było 72.476 (o 2688 więcej, niż w roku zeszłym); uczniów realnych 37.412 (o 2220 więcej). Okazuje się z tego, iż przyrost w szkołach realnych był stosunkowo o wiele większy, niż w gimnazyalnych.

W Galicyi było w tymże roku 19.768 uczniów gimnazyalnych, 3164 realnych. Do tego dodać należy 309 uczniów jezuickiego gimnazyum w Chyrowie.

Nauczycieli szkół średnich jest razem: 2326 gimnazyalnych, 1012 realnych. W Galicyi posiadamy 507 gimnazyalnych (32 dyrektorów, 475 nauczycieli) i 94 realnych (7 dyrektorów, 87 nauczycieli).

Wszystkich szkół gimnazyalnych, mających prawo publiczności, jest 215 (w Galicyi 33, na Śląsku 7); szkół realnych 107 (w Galicyi 7, na Śląsku 4). Polskich gimnazyów jest 28 (w Galicyi 27, na Śląsku 1), ruskich 3 (tylko w Galicyi). Opłaty z czesnego wynoszą w Galicyi 481.000 K; w całej Austryi kor. 2,700.000.

**O gimnazyum polskiem w Cieszynie** wyraża się sprawozdanie komisyi budżetowej, wypracowane przez posła hr. Karola Stürgkha z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności — bardzo nieprzychylnie. Z kwaśną miną konstatuje p. Stürgkh, że ministerstwo oświaty podwyższyło subwencyę z 16.000 na 24.000 koron i czyni uwagę:

Przeciw gimnazyum temu przemawia mała frekwencya uczniów z miasta Cieszyna, dalej przynależność 25 prc. uczniów do Galicyi, brak krajowych sił nauczycielskich, brak inspekcyi szkolnej. Wszystko to przemawia za przeniesieniem tej szkoły do innej, odpowiedniejszej miejscowości.

Mimo to zgadza się p. Stürgkh przynajmniej na to, aby prywatnemu gimnazyum niemieckiemu we Frydku udzielono takiej samej subwencyi państwowej, co cieszyńskiemu.

Główna walka rozegra się o niższe gimnazyum słoweńskie w **Cylei**. Niemcy żądają przeniesienia go do Marburga, a komisya budżetowa uchwaliła następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby na przyszłość, o ile możności z początkiem roku szkolnego 1902/3, użył pieniędzy, przeznaczonych w budżecie na gimnazyum niższe w Cylei i utrakwistyczne klasy paralelne w Marburgu,

---

WILLIAM MORRIS.

## WIEŚCI Z NIKĄD.

68)

— Hurra! dobryś! — krzyknął jakiś głos z górnego rusztowania. — Nasz majster uważa sobie za łatwiejszą pracę, niż układanie kamienia na kamieniu.

Okrzyk ten wywołał śmiech ogólny, do którego przyłączył się także majster. Tymczasem jeden z chłopców ustawił stół w cieniu szopy, a niebawem pojawiła się niezbędna, sitowiem opleciona butelka i kilka wysokich kieliszków. Majster wskazał nam siedzenia na pobliskich blokach kamiennych, mówiąc:

— Musicie sąsiedzi wypić na intencyę sprawdzenia się mych słów, inaczej pomyślę, że mi nie wierzycie. Hej, wy na górze! — krzyknął do pracujących na rusztowaniu — może zejdziecie wypić z nami szklaneczkę?

Trzech robotników zbiegło po drabinie ze zwykłą szybkością i zręcznością murarzy; inni pozostali na górze, tylko ów trzpiot, który już poprzednio nas rozśmieszył, zawołał:

— Wybaczcie sąsiedzi, iż nie mogę do was przyjść; jestem bardzo zajęty, gdyż moja praca nie jest tylko przyglądaniem się, jak tych tam lekkoduchów na dole. Przyślijcie mi jednak po szklance, byśmy mogli wypić za zdrowie żeńców.

Filipina oczywiście wcale się nie odwróciła od swego ukochanego zajęcia, natomiast zbliżyła się do stołu inna rzeźbiarka. Jak się później dowiedziałem, była to córka Filipiny, dziewczyna wysokiego wzrostu, silnie zbudowana, o twarzy cygańskiej, z dziwnie uroczystym wyrazem oczu. Podeszli także inni uderzyć z nami w szklanki, a nawet robotnik na rusztowaniu wychylił nasze zdrowie. Tylko pracowita rzeźbiarka nie przerwała swego zajęcia; a gdy córka zbliżyła się do niej z kielichem, wzruszyła ramionami, nie chcąc o niczem wiedzieć.

Uściskiem dłoni pożegnawszy „upartych murarzy“, ruszyliśmy z powrotem do naszej łodzi. Zaledwie uszliśmy kilka kroków, a już łoskot młotów i kielni, zmieszany z brzękiem pszczół i trelami skowronków, rozlegał się po małej równinie Basildonu.

XXVII.

### Górna Tamiza.

Nad brzegiem Berkshire, w cudownem otoczeniu Streatley wysadziliśmy na brzeg Waltera; sami zaś zapuściliśmy się w głąb kraju, aż do podnóża White Horse. Na widok dobrze mi znanej, a wcale niezmienionej okolicy ogarnęło mnie uczucie niezmiernego szczęścia.

W Wallingfordzie zatrzymaliśmy się na obiad; na ulicach starego miasta ani śladu dawnego niechlujstwa i nędzy; wiele starych domów zburzono widocznie, gdyż na ich miejscu wznosiły się nowe, piękne budowle. Dziwiłem się jednak, że miasto ciągle jeszcze wygląda tak samo, jak je zachowałem w pamięci — w rzeczywistości wszakże wyglądało tak, jak ongi wyglądać było powinno.

Przy stole poznaliśmy bardzo bystrego i rozsądnego starca — coś w rodzaju starego Hammonda, w wiejskiej edycyi. Znał wybornie dzieje kraju począwszy od czasów Alfreda, aż do wypadków ostatnich, których widownią, jak wiadomo, było także terytoryum Wallingfordu. Mnie jednak najwięcej zajmowały opowiadania dotyczące epoki przejściowej; zmiana dawnego trybu życia na obecny, wędrówka ludzi z miast do wsi, stopniowe podnoszenie się dobrobytu, wzajemne poznawanie przez mieszczan i wieśniaków stron życia nieznanych, lub dawno zapomnianych. Ludzie ci, podług opowiadania starca zamknięci w jednem kole zajęć, do tego stopnia zaniedbali byli inne gałęzie pracy, że nietylko w całej wsi lub miasteczku niepodobna było znaleść stolarza lub kowala, lecz nawet nie umiejąc piec chleba, ludność w Wallingfordzie otrzymywała rannym pociągiem londyńskim chleb, równocześnie z gazetą. Opowiadał nam też, że mieszczanie przybywszy na wieś, przyswajali sobie zatrudnienia koło uprawy roli w ten sposób, że obserwując maszyny, starali się je naśladować. W owych czasach bowiem przeważną część robót polnych wykonywały maszyny, mechanicznie kierowane przez robotników. Oprócz tego starsi robotnicy zadawali sobie dość trudu, by młodszych wyuczyć zajęć dawno zapomnianych i wyrobić w nich wprawę do pracy ręcznej. Ludzie, przywykli przez długie czasy wykonywać wszystko zapomocą maszyn, stali się sami maszynami, niezdolni do wykonania najprostszej, samodzielnej pracy ręcznej. Do najdrobniejszych zajęć potrzebne im były maszyny, od których też zupełnie byli zależni. Między innemi pokazał nam starzec sprawozdanie z obrad zarządu pewnej gminy, z czego mogliśmy się przekonać, z jakim trudem ludzie ci musieli sobie przyswajać wiadomości znane dawniej każdemu dziecku n. p. sposób sporządzania zwyczajnego mydła, ugotowania kawałka baraniny itd. Powaga, towarzysząca tym obradom i brak ducha partyjnego, jaki niewątpliwie ujawniały się za epoki poprzedniej, czyniły te sprawozdania nader zajmującym, a także pouczającym dokumentem.

Starzec — nazywał się Henryk Morsum — zaprowadził nas po spożyciu poobiednim do obszernej hali, zawierającej znaczne zbiory wyrobów fabrycznych i artystycznych z ostatnich czasów wieku maszynowego, aż po ostatnią dobę. Pokazywał nam po kolei każdy przedmiot, dodając szczegółowe, a zajmujące objaśnienia. Wyroby te doskonale ilustrowały przejście powolne od prac maszynowych do ręcznych, na początku nowej ery. Oczywiście, że ludzie bardzo powoli doskonalili się w wyrobach ręcznych.

— Przypomnicie sobie zapewne — mówił sędziwy archeolog — że praca ręczna nie była wcale wynikiem tak zwanej nędzy, lub potrzeby materyalnej; przeciwnie, maszyny z czasem tak się były wydoskonaliły, że mogły wykonywać wszelką pracę potrzebną. I wielu ludzi sianowczo już sądziło, że maszyny zdołają całkowicie zastąpić pracę ręczną. W istocie też, wszystko zdawało się pogląd ów potwierdzać. Także inne mniej logiczne zapatrywanie zagnieździło się w owych czasach u klasy zamożnej i nie szybko dało się też stłumić po nastaniu nowej ery — zapatrywanie wówczas tak samo naturalne, jak dzisiaj wydaje się śmieszne i dziwaczne — kulminujące mianowicie w konkluzyi, że skoro maszyny automatyczne spełnią wszelkie zajęcia powszednie, inteligentniejsza klasa ludności, będzie się mogła wyłącznie oddać nauce i sztuce. (C. d. n.)

na utworzenie samodzielnego państwowego gimnazyum niższego z siedzibą w Marburgu".

O rezolucyę tę będą się w Izbie toczyły gorące debaty.

# Z zaboru pruskiego.

### Wydalanie młodzieży polskiej.

Bezczelność hakatystyczna, korzystając z tego, że ani władze moskiewskie, ani austryackie nie ujmują się za swymi obywatelami Polakami, znajdującymi się stale czy chwilowo na terytoryum pruskiem, wyprawia formalne orgie wydalań. Nie tak dawno donosiliśmy o masowem wydalaniu robotników z Galicyi i Królestwa, zwłaszcza przez władze prusko-śląskie... Potem przyszedł cały szereg obostrzeń celem utrudnienia napływu polskich robotników zakordonowych do państwa niemieckiego. Póki chodziło głównie o robotników, opinia burżuazyi naszej zachowywała się dość obojętnie: puszczono parę patryotyczno-patetycznych frazesów gazeciarskich z urąganiem Prusakom — dla formy jedynie.

Rząd pruski, nie doznając żadnych kłopotów dyplomatycznych z powodu prześladowania obywateli „zaprzyjaźnionych mocarstw", mógł sobie poczynać coraz bezceremonialniej. Po rewizyach w Charlottenburgu, gdzie podejrzenia policyi pruskiej o agitacyę polską zwróciły się przeciwko kilku technikom zakordonowym, wydano rozkaz 37 akademikom Polakom z innych zaborów opuścić w przeciągu trzech dni terytoryum pruskie, bez względu na to, czy brali oni udział lub nie w zebraniach, uznanych przez policyę za niebezpieczne dla monarchii niemieckiej!

Wczorajszy „Czas" przyniósł wiadomość, iż to samo rozporządzenie, wydalające Polaków (a po części i innych Słowian) zagranicznego pochodzenia, zastosowały władze pruskie i do wszystkich zakładów naukowych w Ks. Poznańskiem i na Śląsku, co w szczególności dotknie znaczną liczbę akademików, studyujących na wszechnicy wrocławskiej, ludzi, którzy niczem nie narazili się policyi pruskiej.

Ogółem ilość wydalonej w ten sposób młodzieży ma wynieść około **650**.

Niewątpliwie w tej olbrzymiej liczbie znajduje się spory poczet obywateli austryackich.

I znów na porządek dzienny wypływa kwestya pierwszorzędnej wagi: jakiej opieki doznają od państwa ci obywatele, skoro w Rosyi wolno ich pod najbłahszym pozorem więzić po cytadelach, a z Prus nawet bez pozoru wydalać?

Czy hrabia Gołuchowski i ministerstwo spraw zewnętrznych istnieje tylko po to, aby się usprawiedliwiało przed obcymi konsulami, a cały rząd — aby prał honor ambasadora perskiego? Państwo, które się za obywatelami swymi, poniewieranymi masowo przez sąsiadów, nie ujmuje, przyzwyczaja tylko obcą dyplomacyę do lekceważenia go i dobrowolnie rezygnuje ze stanowiska takiego mocarstwa, z którem się zagranica w każdej sprawie liczyć musi.

### Germanizacya a uchwały kongresu wiedeńskiego.

O wzmożeniu się w chwili obecnej szału hakatystycznego świadczy nie tylko świeżo zarządzone wydalanie gremialne młodzieży zakordonowej, kształcącej się w zakładach pruskich, ale i podana przez nas niedawno za prasą niemiecką wiadomość o nakazie wprowadzenia od dnia 1 kwietnia języka niemieckiego do obrad we wszystkich stowarzyszeniach polskich w Poznańskiem. „Vorwärts", krytykując bardzo ostro to zarządzenie, wskazuje na stwierdzoną wyraźnie przez najwyższy sąd administracyjny nielegalność tegoż, gdyż orzeczeniem owej instancyi już raz zostało ustalonem, że Polakom przysługuje prawo używania języka ojczystego na wszystkich zebraniach w prowincyach polskich. „Ukaz" powyższy — jak „Vorwärts" nazywa owo rozporządzenie — „nie da się prawnie w żaden sposób umotywować".

Wobec tych wszystkich prześladowań i szykan, które dziś znosić muszą Polacy w szponach zaborców, warto przytoczyć uchwałę kongresu wiedeńskiego, zawartą w artykule III, normującym stosunek państw zaborczych do ludności polskiej. Artykuł ten brzmi: „Polacy, poddani mocarstw traktatowych, otrzymają instytucye, zabezpieczające ich narodowość, odpowiednio do form egzystencyi politycznej, które każde z odnośnych mocarstw uzna za właściwe im udzielić". To zobowiązanie weszło też do artykułu I ostatecznego aktu kongresu wiedeńskiego z datą 9 lipca 1815 r.: „Polacy rosyjscy, austryaccy i pruscy otrzymają przedstawicielstwo narodowe i narodowe instytucye i t. d.", jak wyżej. Ten traktat został przyjęty uroczyście przez króla pruskiego Wilhelma III z uwagą: „w imieniu naszem i naszych następców". Fryderyk Wilhelm IV potwierdził to zobowiązanie reskryptem, podpisanym i przez swego następcę, późniejszego cesarza Wilhelma I.

Ten retrospektywny rzut oka wskazuje wyraźnie, jak deptane są na każdym kroku nawet te drobne okruchy praw, które sami zaborcy zobowiązali się zachować Polakom!

# Przegląd polityczny.

= **Reforma wyborcza w Szwecyi.** Rząd szwedzki — jak donoszą ze Stockholmu — po dłuższem wahaniu się zdecydował się wreszcie dotrzymać obietnicy i przedłożył obu Izbom projekt rozszerzenia politycznego prawa wyborczego. Według tego projektu każdy obywatel szwedzki, który osiągnął 25 rok życia, płaci podatki państwowe i gminne i uczynił zadość obowiązkowi służby wojskowej, ma jeden głos, żonaci zaś, wdowcy i osoby w wieku ponad 40 lat mają dwa głosy. We wszystkich obozach spotkało się to przedłożenie z nieprzychylnem przyjęciem. Pisma konserwatywne utrzymują, że rząd poszedł nieco za daleko, liberali zaś uznają projekt nowej ustawy wyborczej za niedostateczny i wskutek tego niemożliwy do przyjęcia. Z największem niezadowoleniem przyjęli to przedłożenie robotnicy, którzy jeszcze przed dwoma laty zamyślali wywalczyć powszechne prawo głosowania zapomocą generalnego strejku. Zamiar ten, którego wówczas zaniechano, zdają się robotnicy obecnie na nowo podejmować, gdyż wszystkie stowarzyszenia zawodowe w Szwecyi otrzymały polecenie, aby poczyniły w tym kierunku wszelkie przygotowania i starali się o większe zasiłki dla kas strejkowych.

# Przegląd społeczny.

**Brak pracy w Przemyślu.** Po gorączkowym ruchu budowlanym, który w czasie fortyfikowania Przemyśla ściągnął tam masy robotników z prowincyi i dał im na kilka lat pracę przy budowach tak wojskowych, jak i prywatnych, od szeregu łat, z chwilą ostatecznego wykończenia fortyfikacyj panuje w przemyśle budowlanym zupełny zastój. Robotnicy budowlani, którzy w tym „złotym okresie" napłynęli masowo do Przemyśla, pozostali tam do dzisiejszego dnia, skazani na przymusowe bezrobocie. Na tzw. „studirplacach" przemyskich, pomiędzy tą bezrobotną rzeszą, która tam całymi dniami napróżno wyczekuje pracy, robotnicy budowlani zajmują pierwsze miejsce. W tym roku brak pracy jest straszniejszym od poprzednich klęsk tego rodzaju. Wszelką akcyę, podjętą w celu chociażby częściowego usunięcia ostatecznej, nieuchronnej katastrofy, nazywa się „buntem." A kiedy zgłodniałe masy rzuciły się na stragany z chlebem, kiedy padło kilka szyb wybitych, wynaleziono skuteczny środek — areszt i szupas. „Awanturników" miejscowych pozamykano do aresztów, część robotników z prowincyi odesłano szupasem do miejsca przynależności, gdzie mogą dalej głodować...

A trzeba zaznaczyć, że w Przemyślu i okolicy znalazłoby się dosyć roboty przy dobrej chęci ze strony władz rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych. Władze jednak zajęte są czem innem, robieniem wyższej polityki, wszystkiem — tylko nie robotnikiem bez pracy.

Wszelkie nadzieje, iż z wiosną nastąpi pewne ożywienie w ruchu budowlanym należy uważać za płonne. Jak już wiadomo, ministerstwo handlu nie zgodziło się na budowę nowego gmachu pocztowego w Przemyślu. Również sprawa rozszerzenia budynku sądowego, jak i zburzenia starego gimnazyum i kościoła pojezuickiego, a wybudowania na ich miejsce nowego seminaryum, odwlokły się na czas nieograniczony; naprawę zaś dróg rozłożono na kilka lat. W tym roku rozpoczętą zostanie tylko budowa koszar dla obrony krajowej, kilku parterowych domków i założone zostaną fundamenta pod szpital powszechny. Na te roboty czeka przeszło 800 murarzy, 200 cieśli, około 4.000 robotników dziennych i kilkuset innych robotników, podczas gdy powyższe roboty zatrudnią najwyżej 1.000 ludzi; reszta pozostanie nadal bez pracy, bez chleba.

We wtorek 18 bm. udała się do burmistrza dra Dolińskiego, deputacya robotników przemyskich pod przewodnictwem tow. Schifflera, domagając się od gminy, aby jak najrychlej przystąpiono do podjęcia robót gminnych. Dr. Doliński oświadczył deputacyi w odpowiedzi, że w tej sprawie poczynił już odpowiednie kroki u władz. Następnie udała się deputacya do starostwa, gdzie jednakże nie mogła przedstawić swych żądań, gdyż starosta zajętym jest obecnie w powiecie przy poborze rekruta.

Na niedzielę 23 b. m. zwołują robotnicy przemyscy w sprawie braku pracy publiczne zgromadzenie do sali rady miasta.

# Z literatury i sztuki.

**Z polskiej prasy socyalistycznej.** Zeszyt 2 londyńskiego „Przedświtu" wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: St. Os...arz: Z powodu traktatu angielsko-japońskiego. M. Luśnia: Nasz kryzys. J. K.: Z zaboru pruskiego. S. Haecker: Budżet państwowy a socyaliści. Zamykają zeszyt stałe rubryki: Z prasy. Z kraju i o kraju. Bibliografia. Luźne notatki. Wkońcu znajdujemy w numerze sprawozdanie roczne „Czerwonego krzyża", towarzystwa pomocy polskim więźniom i emigrantom politycznym. Prenumerata roczna „Przedświtu" wynosi 4 K 80 h. Adres wydawnictwa: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

**Nr. 3 „Promienia"** wyszedł z druku z całym szeregiem stronic zupełnie białych: prokurator lwowski skonfiskował w tym numerze 17 ustępów. Po konfiskacie zostały w tym numerze następujące artykuły: Wyroki w sprawie demonstracyj przed konsulatem rosyjskim. Fatalna klasyfikacya. Organ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o młodzieży i do młodzieży. O organizacyi. Kółka samokształcenia. Socyalizm a patryotyzm. Po wyroku. Korespondencye. Kronika. — Z nieskonfiskowanej części przedrukowywujemy w dzisiejszym numerze w kronice obrazek z klasztoru sióstr Felicyanek w Krakowie. — Prenumerata kwartalna „Promienia' wynosi 1 K 15 h. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, Ossolińskich 6. Filia administracyi: Kraków, Gertrudy 7, III piętro.

**Z teatru** komunikują nam: Do „Snu nocy letniej" robią się przygotowania. Pan Spitziar namalował dekoracyę fantastycznego gaju na wzór podobnej dekoracyi z wiedeńskiego burgu. Dekoracya namalowana przez pracownię F. Burghardt'a w Wiedniu przedstawia salę grecką w poważnym stylu klasycznym. Dla Spodka oślą głowę z ruchomym pyskiem i uszami sprowadzono z modelatorni wiedeńskiej.

Po występach gościnnych p. Michała Tarasiewicza dyrekcya zawarła układ z artystą, który zostaje odtąd stałym pracownikiem naszej sceny.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 21 marca. 1556. Arcybiskup Crommer spalony jako kacerz. — 1871. Otwarcie pierwszego parlamentu niemieckiego. — 1893 Proces Panamy francuskiej. — 1895. Perskie miasto Kuszan zniszczone wskutek trzęsienia ziemi. — 1900. Koniec strejku czeskich górników. — 1901. Rząd portugalski wydaje rozporządzenie, zabraniające składania ślubów zakonnych i nowicyatu.

**Dziś teatr zamknięty.**

Sobota: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna Bartholdy'ego (po raz pierwszy).

Niedziela: O godz. 2½ po południu: „Kościuszko pod Racławicami", przedstawienie dla ludu, ku uczczeniu rocznicy powstania Kościuszkowskiego (ceny popularne). — O godz. 7½ wieczorem: „Sen nocy letniej".

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład p. Maryusza Zaruskiego: „Żegluga morska" (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

**Uniwersytet ludowy we Lwowie.** Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godz. 7½ do 8½ wieczerem wykład tow. Mikołaja Hankiewicza: „Szewczenko".

---

**Tow. poseł Daszyński** uwiadomił wczoraj prezydyum Izby poselskiej, że z powodu choroby nie będzie mógł przed świętami brać udziału w obradach parlamentu. Tow. Daszyński wyjechał, dla poratowania zdrowia, na południe.

**Reklamacye wyborcze.** Na posiedzeniu z środy 19 bm. komisya reklamacyjna rady miasta w następujący sposób załatwiła reklamacye, wniesione w sprawie wyborów do rady miejskiej, odnośnie do koła II, tj. właścicieli realności: Odrzucono 16 podań, zarządzono wykreślenie z listy wyborczej 5 osób, zezwolono na wpisanie na listę 1 osoby, przeniesiono do koła II przeszło 100 osób i sprostowano na liście 2 pozycye. Komisya reklamacyjna ma jeszcze do roz patrzenia 10 podań z koła II, które przyjdą na porządek dzienny posiedzenia komisyi we czwartek.

**Przebudowa gmachu magistrackiego.** Sekcya ekonomiczna rozpatrywała na onegdajszem posiedzeniu przedłożone jej plany przebudowy magistratu i postanowiła w tej sprawie w najbliższych dniach zwołać specyalne posiedzenie sekcyi.

**Sekcya ekonomiczna** rady miasta na posiedzeniu z środy 19 b. m. uchwaliła odesłać oferty na roboty i dostawy gminne radcy dr Biborskiemu do przejrzenia i postawienia odpowiednich wniosków. Nadto uchwaliła sekcya zezwolić na wydzierżawienie placu przy ul. Zwierzynieckiej pod panoramę, pod karuzel na pl. Kossaka i na panoptikum przy ul. Nad Wisłą.

**Ruch budowlany w Krakowie** w bieżącym okresie zapowiada się słabo. Od 1 stycznia br. po dzień wczorajszy tylko z czterech dzielnic miasta wpłynęło kilka planów na budowy i przeróbki. I tak z dzielnicy I (śródmieście) nadeszły plany na budowę chłodni i wystawy sklepowej; z V dzielnicy (Kleparz) na budowę magazynu i jednej 3-piętrowej kamienicy; z dzielnicy VI (Wesoła) na przebudowę schodów piwnicznych; z dzielnicy VIII (Kazimierz) na budowę 2-piętrowego domu. Z dzielnic II (Wawel), III (Nowy Świat), IV (Piasek) i VII (Stradom) niema dotąd żadnych planów. Z wykazu widać, że zgłoszono dotąd zaledwie dwie większe budowy, przy których kilkudziesięciu ludzi może znaleść zajęcie.

Z większych robót miejskich rozpocznie się niebawem budowa rzeźni i budowa nowego magazynu na dekoracye teatralne.

**Obiady dla uczniów u sióstr Felicyanek.** W korespondencyi z Krakowa zamieszczonej w marcowym numerze „Promienia" znajdujemy następujący opis „bezpłatnych objadów dla biednych uczniów" w krakowskim klasztorze Felicyanek: „Felicyanki rozróżniają dwa „stoły": na pierwszym „stole", umieszczonym w kurytarzu klasztoru „jadają" koledzy najmłodsi. Co dostają na obiad?: 3—4 łyżki jakiejś rozcieńczonej cieczy — o nieznanej nazwie, cieniuteńką kromeczkę chleba i troszeczkę postnych kartofli, grochu, faseli — i koniec zwyczajnego obiadu; tylko w błogosławiony czwartek i niedzielę mała zmiana i przypomnienie kolegom, że ludzie na świecie inaczej się żywią: oto do chleba dostają po jednej parówce lub na odmianę kawałeczek mięsa. Jako nadzwyczajne dodatki, które częściej przychodzą od mięsa, wymienię: karaluchy, pluskwy, stonogi i t. d, a skoro który kolega upomni się, otrzymuje odpowiedź od siostry Cecylii: „dam ci dodatek — kijem po plecach" lub siostry Samueli: „módlcie się, żeby P. Jezus dał coś lepszego, bo bieda". Drugi „stół" jest nieco lepszy i umieszczony w celi; tu dostają zupę i trochę mięsa. Stosunkowo do pierwszego „stołu" jest ogromna różnica, ale stosunkowo do tego, co siostry powinny dawać młodzieży, pracującej przeciętnie 10 godzin umysłowo — jest parodyą pokarmu ludzkiego. Felicyanki otrzymują subwencyę z magistratu, instytucyi finansowych i bogatych domów, a oprócz tego latem wozami do nich zwożą ze wsi różne wiktuały!"

Zamieszczamy ten obrazek bez komentarzy, jako ilustracyę klerykalnej filantropii.

**Nagonka na „Legendy"** jeszcze nie ustała. Teraz wzięli się do niej jezuici. Miłuowicie ormiański „Przedświt" donosi:

„W Zakopanem w kościele OO. Jezuitów na Górce na życzenie bardzo licznego grona gości zgromadzonych w Tatrach ze wszystkich dzielnic Polski i stałych mieszkańców Zakopanego, odbyło się dnia 13 bm. uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne za straszne bluźnierstwo i publiczną zniewagę wyrządzoną Najświętszej i Najczystszej Pannie Maryi Królowej Korony Polskiej, przez pióro pisarza Polaka Niemojewskiego. W błagalnem ukorzeniu podczas tej Mszy św. expiacyjnej kilkaset osób przystąpiło do Komunii św. wynagradzającej".

A więc już wszystko w porządku, sprawa załatwiona i chyba na tem się zakończy.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.** Ze sprawozdania wydziału centralnego tego Towarzystwa dowiadujemy się, że w roku ubiegłym zwiększył się majątek Towarzystwa o 52.997 K 21 h, tak, że obecnie wynosi we wszystkich funduszach 1,531.836 K 5 h. Członków rzeczywistych i uczestników liczyło Towarzystwo z dniem 1 stycznia br. 2138 z 9812 udziałami w kwocie 160.992 K. Na zapomogi stałe i datki rozdzielono w roku 1901 kwotę 148.599 K 34 h, a w ciągu istnienia Towarzystwa wydano tylko w dziale zapomóg stałych kwotę 1,985.022 K 56 h. Ogólny dochód wynosi w roku sprawozdawczym 214.478 K, rozchody zaś 177.073 K. Fundusz bursy wzrósł do sumy 16.588 K 26 h. Z odsetek tego kapitału nadano w roku sprawozdawczym zapomogi dwom sierotom po członkach, uczniom szkół średnich. Wydział centralny wyraża nadzieję, że dalszą działalność wydziałów powiatowych w kierunku zbierania datków na fundusz burs umożliwi w niedalekiej przyszłości założenie dwu własnych burs, a to jednej w zachodniej, a drugiej w wschodniej części kraju.

W dalszym ciągu sprawozdania wydział centralny wspominając o rządowym projekcie ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i o szeregu wniosków, powziętych w sprawie zmiany tego projektu ustawy na wiecach we Lwowie i Przemyślu, wyraża w końcu nadzieję, że w czasie najbliższej zimowej sesyi rady państwa ustawa pensyjna będzie załatwioną.

**Iura stolae.** Z Jordanowa piszą nam: Jan Stec z Makowa, zamierzając wejść w związki małżeńskie, udał się dnia 4 lutego b. r. do kancelaryi proboszcza z Osielca, ks. Henryka Chradecznego, prosząc go o pisemne poświadczenie, że odbył t. zw. nauki przedślubne i dał na wszystkie zapowiedzi. Proboszcz zażądał za wystawienie tego poświadczenia 200 K. Ponieważ był to dzień ślubu i Stec nie chciał odwlekać obrzędu, po daremnych błaganiach i targach z księdzem, podpisał weksel na owe 200 K.

**Pedagogia ks. Góralika.** Z Nowego Sącza donoszą nam: Opinia naszego miasta zajmuje się żywo jeszcze zajściem, w którem główną rolę odegrał infułat ks. Góralik, a które zakończyło się śmiercią pięcioletniego dziecka, syna stróża od dra Sterkowicza. Bezpośrednią przyczyną tragicznego zajścia jest zakorzeniany przez samych księży wśród dzieci zwyczaj całowania po rękach. Idąc za tym zwyczajem chciał wspomniany chłopiec pocałować na ulicy ks. Góralika w rękę, ów jednak uderzył tak silnie chłopca w głowę, iż ten padł na ziemię. Bezpośrednio po tem zajściu chłopiec zachorował i w kilka dni umarł. Z rozpaczony ojciec zażądał śledztwa, a sekcya wykonana przez starszego lekarza powiatowego Filewicza i dra Kijasa wykazała, iż powodem śmierci było zapalenie opon mózgowych na tle gruźliczem. Bezpośrednią rolę w tej chorobie musiało więc najprawdopodobniej odegrać wstrząśnienie głowy, z powodowane upadkiem; nie skonstatowano tylko czy wstrząśnienie to wywołało chorobę, czy też wybuch jej przyspieszyło. Jakkolwiek więc jest tu wina ks. Góralika, pośrednia czy bezpośrednia, zaznaczyć należy, iż sposób w jaki ks. Góralik obszedł się z dzieckiem nie licuje ani z pedagogią, ani też z ludzkością. Humoru swego nie powinien ks. Góralik w taki sposób okazywać i to wobec małych dzieci.

**Przedsiębiorcy przemyscy wobec braku pracy.** Z Przemyśla donoszą nam: Przedsiębiorca budowy baraków wojskowych przy ulicy Siennej Emanuel Holuscha, sprowadził do robót budowlanych murarzy z Husakowa w pow. mościskim, pomijając zupełnie robotników przemyskich. Murarze husakowscy trudnią się właściwie rzeźnictwem, a murarkę uprawiają jako uboczny zarobek, pracując prawie za bezcen. Murarze prze-

myscy do tego stopnia wzburzeni byli postępkiem p. Holuschy, iż zamierzali wpaść na budowę i rozpędzić intruzów. Od tego kroku powstrzymała ich przemyska organizacya robotników budowlanych i wysłała następnie deputacyę do starostwa z zażaleniem na niesumiennego przedsiębiorcę. Sekretarz namiestnictwa Bodnar podjął się interwencyi w tej sprawie i prosił deputacyę, aby starała się uspokoić wzburzonych robotników budowlanych.

**Areszty wojskowe w Przemyślu** mieszczą się dotychczas w prywatnym budynku przy ul. Czarneckiego. Obecnie zamierzają władze wojskowe przystąpić do budowy własnego gmachu i rozpoczęły już pertraktacye o kupno gruntów przy ul. Dobromilskiej, naprzeciw szpitala wojskowego. Kiedy niedawno na tem samem miejscu chciano postawić jakiś prywatny budynek, wówczas niedopuszczono do tego ze względów strategicznych.

**Emigracya do Prus.** Ze Stanisławowa donoszą do „Kuryera lwowskiego“, że wczoraj odjechało z tamtejszej stacyi kolejowej na robotę do Prus przeszło 100 robotników i robotnic wyłącznie z grona osadników mazurskich.

**Kara za wybory.** Z Bóbrki donoszą do „Diła“: W tutejszym powiecie pojawiła się w zeszłym roku zaraza świńska, co spowodowało władze powiatowe do wybicia w całym powiecie chorej lub podejrzanej o chorobę trzody chlewnej. Ze sposobności tej skorzystano jednak w tym kierunku, by gminom, które w czasie ostatnich wyborów głosowały opozycyjnie, dać odczuć „niełaskę i gniew“. Taki los spotkał opozycyjną wieś Bryńce cerkiewne. Jak wiadomo, wedle ustawy odszkodowanie za zabitą trzodę ma być wypłacone najpóźniej po upływie miesiąca. Tymczasem w Bryńcach wybito trzodę jeszcze przed pół rokiem, odszkodowania zaś dotychczas nie wypłacono. Włościanie kilkakrotnie wnosili prośby do starostwa i do namiestnictwa, jednak na próżno. Inne zaś gminy, jak np. Sokołówka, w której wybito świnie w tych samych dniach, co w Bryńcach, otrzymały odszkodowanie jeszcze przed 4 miesiącami. Dla objaśnienia tej dziwnej procedury podnieść należy, iż Bryńce w czasie ostatnich wyborów głosowały opozycyjnie na kandydata radykalnego, podczas gdy Sokołówka oddała głosy kandydatowi stańczykowskiemu.

**Morderstwo.** Z Lubaczowa donoszą: W nocy z 17 na 18 bm. zamordował gospodarz z Oleszyc Starych, Iwan Myc, swą żonę a następnie sam się oddał żandarmom.

**Afera szpiegowska w Warszawie.** Otrzymujemy z Warszawy informacyę, że kobiety, wmięszane w aferę Grimma, nazywają się: Bostrem i Rosenheim. Obie zostały aresztowane. Grimm znajduje się już podobno w fortecy petersburskiej.

Generał Puzyrewski znajduje się już również od kilku dni w Petersburgu, dokąd też udał się Czertkow.

**Krążą** wieści, że Grimm chciał sobie poderznąć gardło ostrogą. Zamiar ten jednak wczas udaremniono. Grimm pożyczał różnym wysokim osobistościom pieniądze, dzięki czemu patrzono na jego praktyki przez palce.

**Oryginalne sprostowanie.** Niedawno wraz z innemi dziennikami podawaliśmy wiadomość o manifestacyach młodzieży rosyjskiej w Kazaniu, podczas których oczywiście policya nie żałowała razów manifestantom.

Niewątpliwie w związku z tą sprawą stoi paradne ogłoszenie, które rozesłał gubernator kazański do dzienników tamtejszych. Brzmi ono tak:

„Ostatniemi czasy w Kazaniu rozpowszechniane są pogłoski o grubijańskiem obchodzeniu się policyi z uczącą się młodzieżą, następstwem czego były, jakoby, nawet obrażenia: jednemu złamano rękę, drugiemu wybito oko i t p

„Uważam za swój obowiązek podać do wiadomości powszechnej, że ani jednego podobnego wypadku w rzeczywistości nie było; pogłoski te są zupełnie fałszywe i rozpowszechniane przez ludzi złej woli w celu zaniepokojenia opinii publicznej.

Gubernator kazański Połtorackoj“.

Ogłoszenie to przytaczamy jako próbkę mimowolnej moskiewskiej humorystyki urzędowej.

**Wyzyskiwaczka wiary ludzkiej przed sądem.** Z Darmstadtu donoszą, iż przed sądem tamtejszym stawała onegdaj Małgorzata Schweighofer, trudniąca się leczeniem za pomocą modlitw, za co pobierała wcale wielkie honorarya, skoro stwierdzono, iż 16 wizyt przyniosło jej 250 m. Trzymając się zasady, iż podwójny ścieg lepiej trzyma. Schweighoferowa oprócz modlitw, stosowała i różne okłady. W tym celu używała gorących kasztanów, które przykładała chorym pod podeszwy, lub też „łez świętego Józefa“, jak dla imponowania swoim pacyentom ochrzciła szumnie zwykłe perełki szklane.

Sąd, chcąc wyleczyć Schweighoferową z jej praktyk oszukańczych, skazał ją na 3 lata więzienia i utratę czci przez ten przeciąg ciągu.

---

**Rozprawa przeciw Hermensowi** o głośny napad na stróża Józefa Kwiatka, dokonany w redakcyi „Illustracyi polskiej“, odbędzie się dnia 28 bm. Śledztwo prowadzone pierwotnie o usiłowane morderstwo, zostało w tym kierunku zaniechane. Natomiast akt oskarżenia zarzuca Hermensowi zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz zbrodnię, częścią dokonanej, częścią usiłowanej kradzieży w lokalu „Ilustracyi“. Wskutek tego oskarżony, którego bronić będzie dr Frühling, stanie nie przed sądem przysięgłych, jakby to miało miejsce w pierwszym wypadku, lecz przed zwyczajnym trybunałem.

**Aresztowania oficerów w Moskwie.** Lipska „Volkszeitung“ otrzymuje depeszę z Moskwy o uwięzieniu 21 oficerów za to, że nie chcieli wydać żołnierzom rozkazu, aby przy pierwszej lepszej sposobności strzelali do demonstrujących studentów i robotników. To wzbranianie się oficerów stać ma w związku z odezwą komitetu rewolucyjnego do oficerów.

Odezwę tę podawaliśmy niedawno w „Naprzodzie“.

**Zaprzeczenie co do rewizyi** w konsulacie niemieckim w Warszawie, o czem krążyły pogłoski (które, jak naszym czytelnikom wiadomo, znalazły na lwowskim gruncie echo w „Przedświcie“), pojawiło się obecnie w paru dziennikach berlińskich, mających cechę półurzędową. Takiej wiadomości w Berlinie nie otrzymano. Takie samo zaprzeczenie odnosi się i do wiadomości o rewizyi w konsulacie austryackim.

**Wydalania polskich akademików.** Z Charlottenburgu donoszą do „Kuryera Poznańskiego“, że wydalono w poniedziałek wszystkich akademików Polaków, pochodzących z innych zaborów, w liczbie około czterdziestu, bez względu na to, czy byli skompromitowanymi w ostatnich wypadkach, lub nie.

**Cesarz Wilhelm w roli znawcy teatru.** Pisma paryskie podają z Berlina następującą wiadomość: W stolicy Niemiec bawi od pewnego czasu Coquelin ze swoją trupą. Cesarz Wilhelm, uważający siebie za lubownika i znawcę sztuki w jakiejbądź formie, zapragnął koniecznie być na przedstawieniu gości francuskich. Rodzina cesarska wszakże znajduje się jeszcze w żałobie po zmarłej cesarzowej Fryderykowej. Nastrój żałobny nie pozwalał być cesarzowi na przedstawieniu — publicznie; urządzono więc specyalne przedstawienie dla ukoronowanej głowy Niemiec i jej rodziny. Na ów spektakl specyalny wybrał Coquelin Rostandowskiego „Cyrano de Bergerac'a“. Cesarz Wilhelm słuchał z wielkim zachwytem długich, napuszystych mówek i tyrad gaskońskiego rycerza... Po przedstawieniu wezwał cesarz do siebie Coquelina i wyraziwszy mu swe zadowolenie z gry, upewnił go równocześnie, że zwłaszcza 4 i 5 akt utworu Rostanda mierzyć się może w zupełności z tragedyami Szekspira. Następnie otrzymał Coquelin od Wilhelma garnitur spinek, a jego trupa — pochwałę pisemną w formie rozkazu dziennego, który wywieszono w gmachu teatru cesarskiego.'

Jeden z wysokich urzędników dworskich wyjaśnił potem Coquelinowi, że pochwała cesarska, która przypadła w udziale Rostandowi jest pochwałą pierwszej rangi, ponieważ cesarz Wilhelm, na równi z innymi znawcami uważa Szekspira za bardzo zdolnego dramaturga i dotąd tylko Laufsa otaczał równymi względami.

**Stein i Dyk czyli harap i rewolwer.** Szenererowiec Stein, który z powodu odmówienia mu „satysfakcyi“ przez młodoczecha Dyka, odgrażał się, że go osmaga harapem, przybył istotnie wczoraj do parlamentu, trzymając harap w ręku, obnosił się z nim po koluarach i ostentacyjnie kładł na swoim pulpicie. Przyjaciele Dyka przybyli z rewolwerami. Sam Dyk, noszący przy sobie również rewolwer, zjawił się pod eskortą dwóch posługaczów imponującego wzrostu, których z obawy przed napadem Steina wszędzie za sobą prowadzi. Obu tych posługaczy ulokował Dyk w restauracyi dla służby w gmachu parlamentarnym.

---

**Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W piątek dnia 21 marca o godz. 7½ wieczór odbędzie się w sali Związku stow, rob. (Mały Rynek 6, II. p) trzeci odczyt tow. dra Drobnera p. t.: „O kontrakcie pracy“. Zarząd Stow. asesorów przemysłowych wzywa asesorów do jak najliczniejszego udziału w wykładzie.

**Celem omówienia wyborów delegatów do miejskiej Kasy chorych** z grona robotników odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 8 wieczorem poufne zgromadzenie handlowców w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Dietla 41.

**Na budowę „Domu Uniwersytetu ludowego“ im. A. Mickiewicza** w dalszym ciągu (do dnia 19 marca b. r.) wpłynęły następujące datki: Doc. dr L. Marchlewski 5 K, Dr K. Nitsch 5 K, Zebrane w redakcyi „Czasu“ od przyjaciół 10 K, inż. M. Maliniak 4 K, Drukarnia Związkowa 50 K, p Z. Kirkorowa 6 K, p. J. K. 4 K, Dr W. Schmidt 2 K, p. Romanowska 10 K, p Trenklerówna 6 K, p. Kleitz 5 K, prof. Baudouin de Courtenay 10 K, Dr Wł. Palmirski 12 63 K, Dr A. Palmirski 5·05 K, Magistrat Jasła 5 K, Dr St. Tarnawski z Kosowa 10 K, z Zakopanego 12·63 K, p. Polzeniuszowa 4. K, p. C. Kirkorowa 5 K, Dr W. M. Kozłowski 10 K. Razem 181·31 K. Poprzednio wykazano 226 K, czyli w sumie wpłynęło 407·31.

Wszelkie datki na powyższy cel należy przesyłać pod adresem: Biuro Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, Kraków, ul. Kolejowa 18, II. p.



# Rada państwa.

*(Telefonem).*

**Wiedeń**, 20 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

### Szkoły wyższe.

W dalszym ciągu dyskusyi nad tytułem „Szkoły wyższe“ zabrał głos poseł **Czajkowski**, podnosząc konieczność wybudowania gmachu dla studyum rolniczego w Krakowie. Mówca podnosi dalej braki lwowskiego uniwersytetu, którego gmach grozi zawaleniem. Wskazuje na braki, panujące na wydziale medycznym, który założono bardzo późno i z wielkiemi ofiarami ze strony kraju. Na klinice dermatologicznej chorzy z powodu braku ubikacyj są narażeni na zarażenie się.

Koniecznem także jest wybudowanie osobnego pawilonu dla chorób zakaźnych. Mówca wyraża nadzieję, że rząd uwzględni postawione tu umiarkowane żądania.

Poseł **Mikołaj Wasilko** oświadcza, że nietylko imieniem Rusinów, ale także imieniem Rumunów musi odpowiedzieć na wywody posła Skedla i stwierdza, że na dwa dni przed odmówieniem ruskim studentom przyjęcia na uniwersytet czerniowiecki przyjęto tam dwóch innych studentów, po których niemieccy profesorowie oczekiwali, że wstąpią do politycznego niemieckiego towarzystwa. Twierdzenie posła Skedla, jakoby Rusini nie musieli wystąpić z uniwersytetu lwowskiego uważa mówca za słaby dowcip.

Mówca występuje przeciwko temu, żeby obcokrajowiec, jak Skedl, który przybył z daleka na Bukowinę, odgrywać tam chciał wielką rolę polityczną i prowadzić akcyę polityczną. Senaty akademickie w Pradze, Wiedniu i Krakowie przyjęły studentów ruskich, tylko senat czerniowiecki odmówił. Nie stało się to z przyczyn rzeczowych, tylko ze względów politycznych. Mimo, iż Niemcy na Bukowinie liczą tylko 50.000 głów, a ludność ogółem wynosi 730.000, Niemcy mają wszystkie urzędy naczelne w swych rękach. Groźbę posła Skedla, iż w razie, gdyby rząd nie uwzględnił życzeń Niemców bukowińskich, przyjdą radykalne żywioły z Bukowiny, mówca uważa za śmieszną. Kto ma wysłać tych radykalnych posłów? Wszak wszystkich posłów bukowińskich mianuje tamtejszy prezydent kraju, a ten z pewnością nie wyśle radykalnych Niemców. Mówca podtrzymuje swe twierdzenie, że prezydent sądu krajowego w Czerniowcach, Clar, prowadzi politykę. Zamianowano Kozaka dyrektorem gimnazyum niemieckiego w Czerniowcach, bo nie można było zamianować prof. Wolfa, ponieważ ten jest przewódcą politycznego towarzystwa na Bukowinie i prowadzi agitacyę przeciwko Rusinom i Rumunom.

Poseł **Pihulak** prostuje twierdzenie posła Skedla co do zamianowania dyrektora Kozaka i oświadcza, że Kozak włada nie tylko językiem ruskim, ale także niemieckim. Zresztą gimnazyum to nie jest wyłącznie niemieckiem, gdyż uczęszcza do niego także 164 Rusinów i 64 Polaków. Dalej stwierdza, że czas zapisywania się na uniwersytet czerniowiecki upłynął dnia 15 grudnia, a nie przyjęto 50 studentów ruskich, pomimo, że zgłosili się d. 13.

Referent prof. **Starzyński** przypomina uchwaloną przez komisyę budżetową rezolucyę wzywającą rząd, aby zajął się planem stopniowego zaspokojenia potrzeb istniejących szkół wyższych. Rezolucya ta zawiera także plan amortyzacyi potrzebnych na to funduszów. Mowca dziękuje ministrowi oświaty za jego oświadczenie w onegdajszej mowie, iż pertraktował z ministrem skarbu co do tego planu i że ma jak najlepsze nadzieje co do jego wykonania.

Poseł Starzyński wychwala dalej ministra Hartla, wyrażając mu najgłębsze podziękowanie i broni go przeciw posłowi Bergerowi, który mu zarzucił, że jest ministrem dla katolickiego wyznania, a przeciw oświacie. Poczem polemizuje z posłem Barwińskim o charakter uniwersytetu lwowskiego. Sprawozdawca prosi o przyjęcie etatu szkół wyższych i rezolucyi komisyi budżetowej.

### Głosowanie.

Przystąpiono do głosowania.

Poseł **D'Elwert** wnosi, aby w preliminarzu za rok 1902 przy wydatkach zwyczajnych zmienić pozycyę 522.900 K na 336.945 K — jest to pozycya na wyższe szkoły techniczne — i aby w ten sposób nie uposażać czeskiej szkoły technicznej w Bernie.

Poseł **Gross** wnosi, aby nad kredytem, przeznaczonym dla obu szkół technicznych w Bernie głosować osobno, imiennie.

Poseł **Berger** wnósi, ażeby z *extra ordinarium* wykreślić cyfrę, przeznaczoną dla czeskiej szkoły technicznej i proponuje także imienne głosowanie nad tą pozycyą.

Paragrafy 1 – 14 przyjęto w zwykłem głosowaniu, § 15, zawierający wydatki zwyczajne dla czeskiej politechniki w Bernie został w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciw 136 głosom przyjęty. (Oklaski u Czechów).

Przy głosowaniu nad extra - ordinarium wnioski komisyi, uwzględniające także wydatki dla czeskiej szkoły politechnicznej w Bernie, zostały przyjęte 203 głosami przeciw 140 głosom.

Reszta paragrafów etatu „szkoły wyższe“ i rezolucya zostały przyjęte.

### Szkoły średnie.

Przystąpiono do rozdziału „szkoły średnie“.

Referent hr. **Stürgkh** wnosi przyjęcie budżetu wraz z rezolucyą, by słoweńskie gimnazyum w Cylei zostało zniesione, a w jego miejsce urządzono w Marburgu gimnazyum słoweńskie.

Poseł **Albrecht** wskazuje na wczorajszą mowę posła Schönerera i twierdzi, że wspólne postępowanie z wszechniemcami staje się coraz bardziej niemożliwem.

Poseł **Berks** występuje stanowczo przeciw rezolucyi posła Stürgkha.

Następnie posiedzenie przerwano o godzinie ½8 wieczorem. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 przed południem.

### Odpowiedź na interpelacyę w sprawie posła perskiego.

**Wiedeń**, 20 marca. Prezydent dr. Körber odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu Izby między innemi także na interpelacyę posła Breitera w sprawie perskiego posła w Wiedniu, Neriman Khana. Dr. Körber oświadczył, że austryacki poddany, Klemens Kolischer, w czasie, gdy prowadził rokowania z posłem perskim w Wiedniu w sprawie eksploatacyi perskiego monopolu tkackiego przez przemysł austryacki, nie był już w służbie perskiej i nie prowadził rokowań imieniem rządu perskiego.

Z tego powodu poseł perski w Wiedniu był uprawniony do odmówienia mu wszelkiego poparcia. Twierdzenie, że Khan zażądał od Kolischera 50.000 fr. wynagrodzenia za poparcie, nie jest poparte żadnymi dowodami. Nieprawdopodobnem jest, aby poseł perski w swem sprawozdaniu mógł przeciw urzędnikom ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu podnieść tego rodzaju nieuzasadnione zarzuty, o jakich wspomina interpelacya.

Zarzut, że poseł perski sprowadził w większej ilości dywany do Austryi, nadużywając wolności cłowej, należnej mu jako posłowi zagranicznemu, jest bezpodstawnym, gdyż sprowadzał je w bardzo małej ilości. Dalej odpiera minister zarzut, jakoby poseł perski prowadził handel orderami. Wkońcu oświadcza, że rzeczywiście do ochmistrza dworu wpłynęła skarga przeciw posłowi perskiemu o 10.000 złr., należy jednak czekać na rozstrzygnięcie tej sprawy.

**Wiedeń**, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano także interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie wydania zarządzeń przeciw szerzeniu się chorób wenerycznych.

### Szkoły średnie.

Po przejściu do porządku dziennego zabrał głos poseł **Petelenz** i oświadczył, że nie będzie się zajmował obszernie sprawami szkół średnich, a to dlatego, że Izba obecnie nie jest dość objektywną i nie ma dość spokoju, by takie wywody na coś się przydały. Zajmie się tylko najważniejszemi reformami, a mianowicie w pierwszym rzędzie nie może pominąć sprawy reformy szkół realnych, a to w kierunku rozszerzenia ich na szkoły 8-klasowe i w kierunku udzielenia absolwentom tych szkół większych uprawnień. Szczególną i niepojętą jest rzeczą, że ukończenie szkoły realnej nie uprawnia do zapisania się w poczet słuchaczów zwyczajnych studyum rolniczego uniwersytetu w Krakowie, podczas gdy do zapisania się na zwyczajnego słuchacza wyższej szkoły agronomicznej (Boden-Cultur) jest ono zupełnie wystarczającem. Mówca jest za zupełnem równouprawnieniem szkół realnych i gimnazyalnych, jakoteż za przypuszczeniem absolwentów szkół realnych do uniwersytetów.

Najważniejszym warunkiem do osiągnięcia celu, jaki wogóle mają szkoły średnie, są dobre siły nauczycielskie i nie za wielka ilość uczniów. Pod tym względem w Galicyi jest bardzo źle. Statystyka z roku 1901 bardzo jaskrawo to ilustruje i tak, gdy w całej Austryi jest 24 szkół średnich, do których uczęszcza 200 uczniów, na Galicyę żadna taka szkoła nie przypada z 44 zakładów po 400 uczniów, przypada na Galicyę tylko 2, z 37 zakładów po 500 uczniów, przypada na Galicyę 7, z 34 zakładów po 600 uczniów, przypada na Galicyę 12, z 13 zakładów po 800 uczniów, przypada na Galicyę 7, z 7 zakładów ponad 800 uczniów, przypada na Galicyę 6.

Skutki przepełnienia szkół są takie, że zakłady tracą na powadze i publiczność traci zaufanie do zakładów. Skargi o przeciążeniu uczniów są z tego powodu uzasadnione, nie można osiągnąć należytych rezultatów przy przepełnieniu i braku sił ukwalifikowanych. Napychanie uczniów materyałem naukowym odbiera im chęć do dalszego kształcenia się na uniwersytecie. Nauczyciele nie mogą wywrzeć dostatecznego wpływu na uczniów, gdyż nie mogą poznać bliżej każdego z osobna. Mówca sprzeciwia się zbyt surowemu wymierzaniu not z pilności i obyczajów w niższem gimnazyum które sprowadza wydatek dla rodziców uczniów, którzy nie pojmują, jaką szkodę materyalną wyrządzają rodzicom.

Poseł Petelenz zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby w szkołach pod względem religijnym za mało robiono; czyni się wszystko, co jest możliwem, ale i tu katecheci nie mogą poznać każdego ucznia. Imieniem Koła polskiego wnosi mówca życzenie, aby dla uczniów żydowskich postarano się o stałych nauczycieli nauki religii.

Aby tym niewłaściwościom zapobiedz poleca mówca uwzględnienie rezolucyj powziętych przez galicyjskich nauczycieli szkół średnich. Z tych rezolucyj podnosi mówca następujące punkta: Normalne gimnazyum 8-klasowe i normalna szkoła realna 7-klasowa powinna w każdej klasie mieć najwyżej 40

uczniów. Jeżeli ilość uczniów wynosi ponad 40, należy utworzyć klasę równorzędną. Jeżeli w jednym i tym samym zakładzie przez 3 bezpośrednio po sobie następujące lata istnieją cztery klasy równorzędne, należy utworzyć nowy zakład. Dla każdej klasy równoległej, która przez 3 po sobie następujące lata istniała, należy utworzyć posadę nauczyciela *extra statum*. Gdzie ilość rzeczywistych nauczycieli z jakiegobądź powodu nie wystarcza, należy zamianować siły nauczycielkie nadliczbowe. Trienium próbne ma być zniesione.

Dalej omawia mówca sprawę egzaminów dojrzałości, które dziś są właściwie zupełnie zbyteczne. Do egzaminu dojrzałości dopuszcza się tylko tych uczniów, którzy ukończyli z dobrym skutkiem szkołę średnią. W 1 lub 2 godzinach egzaminowania, nikt nie może złożyć lepszego świadectwa ze swych wiadomości, jak podczas 7 lub 8 lat. Jeżeli jednak by ktoś powiedział, że egzamin dojrzałości ma służyć do stwierdzenia działalności zakładu, to są na to lepsze środki prowadzące do celu, niż egzamin dojrzałości. Jeżeli jednak egzamin dojrzałości już istnieje, to mówca poleca przynajmniej takie samo postępowanie w gimnazyach, jak w szkołach realnych t. j., aby nie egzaminowano ze wszystkich przedmiotów, tylko z pewnych.

Dalej omawia stan pomieszczenia rozmaitych gimnazyów galicyjskich, poczem omawia sprawę gimnazyów dla dziewcząt i poleca utworzenie szkół średnich dla kobiet, oraz, aby istniejące w Krakowie i we Lwowie szkoły dla studyów gimnazyalnych dla kobiet rząd otaczał swą życzliwością. Wkońcu imieniem galicyjskiego sejmu i galicyjskiego nauczycielstwa stawia prośbę, aby historyę kraju rodzinnego zaprowadzono jako przedmiot obowiązkowy. (Oklaski).

Przemawiali dalej posłowie: **Prażak, Lupu** i **Žičkar**, poczem zabiera głos ks. Paweł **Sapieha**. — Posiedzenie trwa dalej.

### Izba panów.

**Wiedeń**, 20 marca. Izba panów zebrała się o godz. 1 w południe na posiedzenie. Przyjęto bez dyskusyi (!) prowizoryum budżetowe we wszystkich trzech czytaniach. Przyjęto dalej do wiadomości zarządzenie stanu wyjątkowego w Tryeście, po przemowie prezydenta dra Körbera.

Następnie przystąpiono do „obrad“ nad kolejami bośniackiemi. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu i przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o rewizyi postanowień, odnoszących się do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

## Telegraf i telefon.

### Wybory uzupełniające do rady państwa.

**Lwów**, 20 marca. Komitet partyi socyalno-demokratycznej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie postawić kandydaturę tow. Kazimierza Mokłowskiego przy wyborze uzupełniającym do rady państwa z miasta Lwowa.

### Strejk krawców.

**Lwów**, 20 marca. W obecności nadinspektora przemysłowego p. Nawratila odbyła się dziś przed południem wspólna konferencya delegatów majstrów i strejkujących robotników krawieckich. Robotnicy podnosili szereg zarzutów, głównie skarżyli się na pracownie wilgotne, ciemne i ciasne, przeważnie służące zarazem za mieszkanie majstra. Mimo starań p. Nawratila, który przyznał robotnikom słuszność, układy rozbiły się.

Strejk trwa dalej.

Delegaci robotników zdali sprawę z przebiegu i rezultatu konferencyi zgromadzonym strejkującym, którzy przyjąwszy to sprawozdanie do wiadomości, ruszyli pochodem przez miasto.

Dyrektor policyi Schechtel wezwał do siebie kilku członków komitetu strejkowego i wymógł na nich podpisanie cyrografu, że już więcej nie urządzą pochodu przez miasto.

Komisya zawodowa wydała **odezwę do publiczności**, w której wyłuszcza powody strejku i zwraca się do publiczności, zwłaszcza do pań, aby poparły strejkujących przez dostarczenie im roboty. Zamówienia przyjmuje się w Stowarzyszeniu robotników krawieckich, ulica Ormiańska 30, oraz w pracowni krawieckiej Cecylii Dubs, ul. Sykstuska 5. Dochód z tych robót przeznaczony jest na utrzymanie strejkujących.

### Towarzystwo urzędników prywatnych.

**Lwów**, 20 marca. Dziś rozpoczęło się zgromadzenie delegatów rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych. Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły udzielono wydziałowi absolutoryum i uchwalono zaokrąglić fundusz żelazny do kwoty 872.000 K.

Do wydziału centralnego wybrano dr. Szymańskiego, Chmurowicza, Köppla i Padewskiego. Po przydzieleniu przedłożeń wydziału i wniosków komisyom, odroczył przewodniczący obrady do soboty rana. Dziś popołudniu zbierają się komisye na posiedzenie o godz. 4, w piątek popołudniu posiedzenie poufne.

### Subwencye państwowe dla miast.

Lwów, 20 marca. Korespondent wiedeński „Gazety Narodowej“ dowiaduje się, jakoby interwencya Koła polskiego u dra Körbera w sprawie subwencyi inwestycyjnej dla miast Krakowa i Lwowa, odniosła skutek.

### Pożar w Borysławiu.

**Borysław**, 20 marca. Wczoraj po południu wybuchł w tutejszej fabryce przetapiania wosku ziemnego Wagmanna pożar. Spłonęło kilka domów.

### Wybory w Wiedniu.

**Wiedeń**, 20 marca. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do rady miejskiej z drugiego ciała wyborczego wybrano 4 antysemisów i jednego niemiecko-postępowego.

Przy wyborach do rady okręgowej z drugiego ciała wyborczego w 4 dzielnicach wybrano samych kandydatów antysemickich.

### Rozruchy akademickie w Rosyi.

**Petersburg**, 20 marca. Ogłoszone wczoraj sprawozdanie urzędowe o rozruchach ulicznych z dnia 16 b. m. stwierdza jeszcze, że demonstranci obnosili czerwone sztandary z „podburzającymi“ napisami. Gradonaczalnik (naczelnik policyjny miasta) ukarał 87 osób, między temi 45 studentów, za przekroczenie policyjnych przepisów o zgromadzeniach aresztem do 3 miesięcy. Nadto przeciwko przywódcom demonstracyj zarządzono śledztwo sądowe.

### Czertkow w Petersburgu.

**Petersburg**, 20 marca. Przybył tu generał-gubernator warszawski Czertkow. (Niewątpliwie w sprawie afery szpiegowskiej Grimma. *Red.*).

### Renta na starość.

**Londyn**, 20 marca. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o zaprowadzeniu renty na starość. Reprezentant rządu oświadczył, że rząd jednakże na to funduszów nie dostarczy.

### Nowy gabinet w Hiszpanii.

**Madryt**, 20 marca. Program nowego gabinetu zawiera następujące punkta: I. Izby zbiorą się 1 kwietnia. II. Projekt ustawy o Banku hiszpańskim ma być wzięty jeszcze raz pod obrady. III. Ma być utworzony departament pracy. IV. Ustawa o podatku konsumcyjnym ma być zmieniona i zarząd tego podatku ma być zdecentralizowany. V. Liczba biskupów ma być zmniejszona z 53 na 49, odnośnie do tego ma być zwołana ankieta kongregacyj religijnych. VI. Wolność sumienia ma być zabezpieczona, a prawa państwa mają być zabezpieczone przeciw wdzieraniu się kościoła do nich.

### Francya i Rosya wobec traktatu anglo-japońskiego.

Paryż, 20 marca. Agencya Havasa publikuje następującą notę: Reprezentanci dyplomatyczni Francyi i Rosyi przesłali ministrom spraw zagranicznych tych państw, które podpisały protokoł pekiński z r. 1901, wspólne oświadczenie, że wobec traktatu angielsko-japońskiego wyrażają wprawdzie zadowolenie (?) z jego celu, t. j. utrzymania *status quo*, pokoju w Azyi wschodniej i niepodległości Chin i Korei, ale „w każdym razie mając to na oku, iż zaczepka ze strony trzecich mocarstw lub ponowne niepokoje w Chinach, które narażają całość i swobodny rozwój tego kraju, mogłyby się i dla nich stać się niebezpieczeństwem, zastrzegają sobie oba sprzymierzone rządy (Francya i Rosya) w danym razie obmyślenie środków dla ochrony swoich interesów“.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Zabawę taneczną** z niespodziankami urządza w niedzielę dnia 23 marca filia Stow. robotników piekarskich w Krakowie w domu p. Fendlera, przy ul. Józefa 12. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla członków 30 ct., dla nieczłonków 40 ct. Muzyka. O liczny udział uprasza zarząd.

**Baczność robotnicy krawieccy!** W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się poufne zgromadzenie robotników krawieckich w lokalu Stowarzyszenia (ul. św Krzyża 5). Na porządku dziennym: Sprawa zwołania ogólnego wiecu robotników krawieckich.

**Kraków.** W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 4 po południu w Stowarzyszeniu krawców (Krzyża 8) odczyt.

**Wilkowice** (koło Białej). W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 3 po południu Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. 2. Organizacya zawodowa.

**Oświęcim.** W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali hotelu Herza konstytuujące zgromadzenie Stowarzyszenia ogólnozawodowego. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie tymczasowego komitetu. 2. Organizacya. 3. Wybór wydziału, uchwalenie wkładek i wnioski członków.

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.**















Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412